

za przykładem innych powiatów, zebrało się d. 20. marca za zaproszeniami osobistymi przeszło 60 delegatów gmin ze wszystkich stron pow. stanisławowskiego i uchwalili zwołać na d. 9. kwietnia br. okręgowy wiec włościański do Stanisławowa i upoważnili do tego podpisany komitet. Spełniając wolę włościan pow. stanisławowskiego, zwołujemy wiec na d. 9. kwietnia, tj. w sobotę przed kwietnią niedzielą, na godz. 9. rano do sali p. Sedelmaiera przy ul. Belwederskiej. Na wiecu omawiane będą następujące sprawy: 1) powszechne bezpośrednio tajne głosowanie, 2) zmiana ust. prasowej, 3) sprawa szkół ludowych, 4) sprawy drogowe, 5) sprawa podwód, 6) sprawa autonomii gmin i wójtów okręgowych, 7) zmiana ustawy łowieckiej, 8) sprawy spadkowe i opiekuńcze, 9) sprawa wydawnictw ludowych, 10) stanowisko posłów włościańskich, 11) sprawa gmin wyznaniowych, patronatu cerkiewnego i jura stolae, 12) wnioski członków. Przybywajcie, panowie gromada, z powiatów stanisławowskiego, bohorodzkańskiego, nadwórniańskiego, tłumackiego, kałuskiego i sąsiednich, jak najliczniej na nasz wiec, stańcie śmiało w obronie swych praw, a da Bóg polepszy się wasz los. Stanisławów d. 20. marca 1892 r. Imieniem komitetu: Hryń Gurawski, Łuc Drahaniczuk, Iwan Malaniuk, Hawryło Dziewiński, dr. Seweryn Danitowicz, Hilary Harasimowicz, Szczepan Tworowski.

Sejm galicyjski.

XIV. posiedzenie, 28. marca. Początek o g. 10.30 przedpołudniem. Stadnicki Jan otrzymał urlop do końca sesji, a Madejski do 4 kwietnia. W spisie petycyj, który dosięgnął cyfry 1442, znajduje się znowu kilkanaście od gmin o zapomogi głodowe. Na wniosek ks. Siczynskiego odczytano petycję wydz. pow. w Zbarażu, który wymienia 61 gmin, wyniszczonych nieurodzajem i gradami, przez ostatnie 3 lata się powtarzającym. Na zasiew potrzebują one 2500 korcy zboża wartości około 12.000 gld. W r. 1891 było trochę urodzaju, ale egzekucja ściągnęła wszystko na poczet zaległych podatków.

Komisarz rządowy odpowiedział na dwie interpelacje poprzednie. W sprawie gruntów, zajętych pod Łańcutem na strzelnicę wojskowa, wy-

szła już decyzja. Właściciele otrzymają w drodze wyłączenia 7560 gld. z procentami zwłoki. Co do obniżki taryf dla produktów, potrzebnych gorzelniom w zachodnich powiatach Galicji, prawdą jest, iż nastąpiła ona do końca lipca, tj. do końca kampanji, podczas gdy dla transportów głodowych przyznano obniżkę tylko do końca maja, a to w przypuszczeniu, iż do onego czasu nagromadzą się tam już dostateczne zapasy. W razie potrzeby jednak termin ten będzie przedłużony.

Z porządku dziennego przydzielono komisjom: sprawozdanie Wydziału o podatku czynszowym dla Przemyśla; wniosek Teliszewskiego o budowę drogi krajowej z Boryni do Tucholki, i wniosek Kozłowski o utrzymanie nadal zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i opieki rolnictwa w razie zawierania traktatu handlowego z Serbją.

Teliszewski wykazywał ogromną krzywdę, jakiej doznaje pow. turczański przez brak komunikacji, który między innymi spowodował zastanowienie fabryki celulozy w Łomnie. Zatrudniała ona kilkuset robotników i dawała znaczny zarobek ludności okolicznej.

Kozłowski uzasadniał swój wniosek ze stanowiska szlachecko agrarnego.

Do banku krajowego na zastępców w radzie nadzorczej wybrani zostali: Adolf br. Brunicki i Karol Szayer.

Przyszło potem pod obrady sprawozdanie komisji budżetowej o pomnożeniu etatu koncepcyjnych urzędników Wydziału kraj. z 20 na 33. Uchwalono bez dyskusji, że na przyszłość etat ten ma wynosić: 3 radców z płacą 2.800 dod. aktywalnym 480, 6 sekretarzy z płacą 2.000 i dod. 360, 6 wice-sekretarzy z pł. 1.300 i dod. 240, 6 adjunktów z pł. 1.000 i dod. 200, 6 konceptystów z pł. 700 i dod. 100, 3 aplikantów z adjutem 600, 3 aplikantów z płacą 360 gld. (Dotychczas było 7 konceptystów, 2 adjunktów i 2 asystentów, a żadnego aplikanta).

Posadę radcy kodyfikatora (utworzoną przed trzema laty dla upatrzonego synekurzysty z Krakowa, patronizowanego przez pp. Bobrzyńskich i Madejskich) zwinęto.

W zastępstwie Madejskiego przedstawił Stan. hr. Badeni budżet szkolny na rok 1892: Wydatki:

Płace 499 526, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 43.197, przybory naukowe 18.525, konferencje okręgowe 19.774, biblioteki okręgowe 4 125, rozmaite wydatki 15.447, utrzymanie szkół nowych 7 390, place i dodatki na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 284.226, zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych 20 000, substytucje 46.490, zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje 16 084, adjuta, remuneracje i zapomogi 39 800, remuneracja dla inspektorów okręgowych 2.000, podatki i daniny 650, koszta podróży i dyety 1000, dodatki pięcioletnie 195.227, dodatek do funduszu emerytalnego 12.800, emerytury 5.000, dary z łaski 4 393, potrzeby szkół ogólnej natury 7 256, przebieżne wydatki 12.324, zasiłki na budowę szkół 23 800 — razem 1,279.034. Dochody wynoszą ogółem 192.958 guld., niedobór więc do pokrycia z fund. kraj. 1,086 076 guld.

W ogólnej rozprawie zabierali głos: ks. Kowalski, Herasymowicz, Siczynski, Szczepanowski, Antoniewicz, Abrahamowicz i sprawozdawca Badeni.

Kowalski nastawał na konieczność zachowania szkole ludowej charakteru chrześcijańskiego a zatem wyznaniowego i domagał się ustawodawstwa czysto krajowego nad szkołami.

Siczynski poruszył ważną sprawę zrównania ciężarów szkolnych. Na utrzymanie szkół opłacają gminy 9, a dwory tylko 3 proc. podatków. Zrównanie tego stosunku usunęłoby może połowę dzisiejszego deficytu szkolnego.

Szczepanowski w wybornem przemówieniu poparł inicjatywę Siczynskiego i wyraził mu wdzięczność za poruszenie tej drażliwej kwestji, choć kwota, o którą tu chodzi, jest stosunkowo niewielką. Gminy opłacają 6, dwory 2 miljonów podatków. Wbrew temu stosunkowi gminy opłacają 10 razy więcej na szkoły niż dwory, mające na swoich obszarach pewną liczbę dzieci szkolnych. Mowca nie wierzy w siłę szkolowania ani krytyki, lecz wierzy w siłę dobrych przykładów, a takie przykłady dał nam przed stu laty Tadeusz Czacki, wizytator i organizator szkół ludowych na Wołyniu. Ofiarnością własną i swego brata Michała sprawiał, że szlachta ówczesna poczuła się do niepospolitej, w Europie nieznannej ofiarności, czyniąc fundacje w łącznej wysokości 10-12 milionów (na dzisiejsze pieniądze) w kra-

„Ben ti vi“

Obrazek na tle życia w Brazylii

przez

ks. Zygmunta Chełmickiego.

(Ciąg dalszy.)

Rozpoczęło się teraz pasmo strasznych dni dla biednych niewolników.

Paulo pozostał wierny swemu postanowieniu. Nie znalazł bowiem dla nich jednej iskry litości i wyrozumienia. Zdawało się, że cały ogrom nienawiści, jaki w piersi chował, cały gniew i zawiść do ludzi za doznane zniewagi i upokorzenia, zlewał obecnie na tych troje nieszczęśliwych, czarnych istot. Nie niewolnikami mu byli, ale ofiarami, na których zaspakajal wyuzdaną żądzę zemsty za winę innych.

Jeszcze słonko nie wstało osrebrzyć oceanu traw i paproci, a nocny zmrok zalegał step, gdy Paulo wychodził cichaczem z szalasu i zbliżywszy się do barlogu, na którym pod pinierem spoczywał, kopał ich niemilosiernie nogami.

Zrywali się wówczas na równe nogi i bez słowa skargi, szli w stronę plantacji.

Wtedy, jak szalony, rzucał się na nich, bił, targał za włosy i inną zawyczał wyznaczał pracę.

Gdy wół z okólnika wydarł się na step, lub wąż ciele niespodzianie zdechło, albo owca zginęła wśród trzciny i łóz, straszne rzeczy działy się w szalasie. Paulo popadał w szal wściekłości i katował murzyna bez końca. Daremnie nieszczęśliwy wzywał litości, wil się u nóg, błagał o przebaczenie — nic nie pomagało. Okrutnik pastwił się niemilosiernie, dopóki ręce jego nie opadły z wysiłku.

Czasami dni całe upływały, że nie dawał im do ust kęsa strawy, a widząc opadające ich siły, zdawał ciężar pracy. Innym razem zastawiał jałdła bez liku, gdy zaś nasytzeni odchodzili, bił za

to, że więcej nie jedli.

Im bardziej byli potulni i znękani, tem więcej pastwił się i znęcał nad nimi. Jedno dobre słowo nie wyszło nigdy z jego ust, jeden przebłysk ludzkości lub współczucia nie zaświtał na jego twarzy.

Trzeba było doprawdy rogatej natury, aby pod tym ogromem nadmiernych katuszy i wszelkich udręczeń nie wyzionąć ducha.

Raz, gdy wół wypadkiem złamał nogę, biedny murzyn z obawy strasznej kary, uciekł. Murzynka pozostała z dzieckiem; byłiby bowiem tylko zawadą uciekającemu. Paulo, zmiarkowawszy, co zaszło, wskoczył jak opętany na konia i popędził na step.

Wrócił dopiero na drugi dzień.

Straszny widok przedstawił się oczom murzynki i dziecka.

Stąpający powoli koń włókl na lassie zaledwie dającego znaki życia murzyna. Twarz i ciało były zbryzgane krwią, plecy zaś przedstawiały jedną wielką ranę.

Matka i mały Antonio oniemieli z przerażenia, Paulo zaś, zeskoczywszy z konia, silnem uderzeniem pięści popchnął murzynkę wraz z dzieckiem ku nawpół żywemu murzynowi.

— Patrz! ty czarna wiedźmo! — krzyknął — i ty podle szczenię, oto, co was czeka!

Po tygodniu zaledwie murzyn przyszedł do siebie i mógł, chwając się na nogach, iść do plantacji.

Odtąd nie próbowali już więcej uciekać, ale w mózg małego Antonia wrył się ów straszny obraz na zawsze. Widział go ciągle przed oczyma. Nieraz w nocy zrywał się z krzykiem i płaczem, a matka zaledwie czuła mi pieszczotami rozpraszała senne mary i tuliła chłopca do snu. Na widok zbliżającego się Paula, Antonio drżał i żółkł z trwogi, szukając błędnie oczyma pierwszej lepszej kryjówki.

Wśród łez i jęków upłynęło nieszczęsnym pięć lat.

Wiele w tym czasie zmieniło się na stepie.

Tam, gdzie był szalas, stał obecnie dom. Nie okazały wprawdzie — z bambusów i gliny, trzciną pokryty, ale wygodny. W jednej izbie było schronienie Paula, druga służyła na pomieszczenie trzech koni. Nieopodal wznosiła się na pinierowych palach szopa, gdzie składano w duże gromady dojrzałą kukurydzę.

Na stepie pasło się przeszło 400 wołów, krów i jałowizny, oraz tyleż niemal owiec. Według umowy, corocznie przybywali handlarze z Curitiby, zostawiając Paulowi sporo złota za kupione bydło. Od trzech lat także i kupcy z Lapy wywozili na mulach olbrzymie kosze kukurydzy i mandjoki. Grosz płynął obficie z różnych źródeł do kieszeni mulata, o którym już w Lapie, Curitibie i Ponta Grossa opowiadano sobie, że pokaźne posiada bogactwa.

Wszystkie jednak te zmiany pozostały bez wpływu na dolę nieszczęśliwej czarnej trójki. Tak istotnie, pracowali teraz we troje, Antonio był już bowiem 12 letnim chłopcem, a jakkolwiek po matce oddziedziczył wążle zdrowie, jednakże, co silnie mu starczyło, pomagał rodzicom w pracy i w znoszeniu katuszy od Paula. Chłopczyzna o zapadłych piersiach, wychudłych członkach, nie wyrosła, z wyrazem nieschodzącego smutku z twarzy, krzątał się, jak mógł, to przy plantacji, to około żywego dobytka swego pana, to wreszcie przy jego osobie różne czynił posługi.

Trwożny głos Antonia, lekliwość malująca się w całej postawie, wszystko drażniło w wysokim stopniu okrutnego Paula. Nie oszczędzał go też bynajmniej, ani w swoich wymaganiach, ani w wybuchach gniewu.

Niekiedy, bez żadnej przyczyny, wpadał na niego, jak furja, a gdy chłopiec ze strachu rzucał się na kolana i ręce błagalnie składał, znęcał się nad nim zapamiętale.

Nieraz więc w nocy, przytuliwszy się we troje do wypełnionych kukurydzą i trawą ścian szopy, szepem, lykając lzy, biadali nad swoją dolą, lub podnosili modły do miłosiernego Boga, prosząc o śmierć.

ju, który liczył mniej, niż półtora miliona ludności. Mowca ufa, że ten sam duch ofiarności panuje i teraz, zwłaszcza przy polepszonych stosunkach ekonomicznych, i sprawa, poruszona przez Sycylińskiego, da się lekko załatwić. Stawia tedy formalny wniosek, aby tą sprawą zrównania ciężarów szkolnych zajęła się komisja budżetowa.

Antoniewicz mniemał, że większy wpływ duchowieństwa na szkoły, przyczyniłby się także do załatwienia sprawy, podniesionej przez Sycylińskiego.

Po zamknięciu dyskusji Abrahamowicz polemizował ze Szczepanowskim i dowodził, że szlachta mniej nie płaci od chłopów. Za czasów Czackiego była pańszczyzna, więc niepodobna było od włościan żądać ofiarności. Że gminy teraz wyższe od obszarów dworskich opłacają procent, to pochodzi stąd, że wzięły one na siebie ekwiwalent opłaty szkolnej od każdego dziecka przypadającej, a u nas niepraktykowanej. P. Szczepanowski więc nie powinien stawiać takich kwestyj na punkcie szlachetności, bo może wywołać pobałamućenie pojęć co do obowiązków, i powinien zgłębić rzeczy, w których przemawia.

Abrahamowicz oświadczył się w końcu przeciwko przekazywaniu tej kwestji do komisji budżetowej, a raczej był za tem, aby nad tem zastanowił się Wydział kraj.

W odpowiedzi jemu Szczepanowski przypomniał, że ankieta szkolna w r. 1887 zajmowała się tą sprawą, bo czuła, że chodzi tu o zrównanie szans tych, co mają ducha ofiarności z szanami tych, co go nie mają (brawo).

Sprawozdawca Baden oświadczył się za ponownem rozpatrzeniem kwestji poruszonej. Szlachta powinna się zapatrywać na nią nie tylko ze stanowiska cyfrowego, ale także ze stanowiska obowiązków moralnych, jakie na niej ciąży (brawo). Ponieważ żaden z mowców nie atakował cyfer ani wysokości ich, przeto sprawozdawca upatruje w tem dobrą wróżbę, że i projekt polepszenia plac nauczycielskich nie spotka się z opozycją (brawo).

Po krótkiej dyskusji szczegółowej przyjęto preliminarz szkolny bez zmiany i z powodu spóźnionej godziny (3. popołudniu) zakończono posiedzenie.

Do łaski złożono trzy nowe wnioski: Koziębodzki Wład. domaga się dyet dla przy-

sięgłych (zgodnie z wnioskiem Lewakowskiego, postawionym w Radzie państwa), Szczepanowski proponuje wezwanie do Wydziału, aby na przyszłej sesji przedłożył projekt zrównania ciężarów szkolnych, a Teliszewski wezwanie do rządu, aby przebudował drogę, wiodącą górami z Dobromiła do Turki.

Następne posiedzenie dziś o g. 10 zrana.

KRONIKA.

Wieczornica sokolska. Po publicznej uroczystości niedzielnej, której opis podaliśmy szczegółowo, zgromadziła się wiara sokola w górnych salach z zaproszonymi gośćmi, reprezentantami rozmaitych stowarzyszeń i przebyła parę godzin na milej pogadance, przeplatanej chórami kółka śpiewackiego. Spełniono kilka toastów na rzecz rozwoju „Sokola“ (który obecnie liczy już 28 oddziałów) tudzież wniesione przez dyrektora dr. Fiszera zdrowie Polek. Do Czechów wyprawiono telegram. Depesze życiwe nadeszły od Sokolów w Krakowie i w Przemyślu.

Obliczanie dodatków aktywalnych. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie, w myśl którego na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności miasta Buczacz, Podgórz i Złoczów mają być przy obliczaniu dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych przeniesione z czwartej kategorii do trzeciej.

Cenzura rosyjska i bracia Cześci. W najnowszym numerze znakomicie wydawanego „Czasopisma czeskiego studentstwa“ znajdujemy następującą notatkę: Praskie towarzystwo akademickie „Slavia“ wysłało swe sprawozdanie do redakcyj czasopism rosyjskich. W tych dniach sprawozdanie zostało „Slavii“ zwrócone z wymownym przypiskiem „zaproszczono cenzuroju“. Fakt sam przez się zajmujący, staje się jeszcze bardziej zajmującym, gdy zważymy, co spowodowało ten zakaz. Ustępny cenzurowane są oznaczone niebieskim ołówkiem i te niebieskie kreski znajdują się pod wierszami wszędzie tam, gdzie z sympatją wspomniano o Polakach, np. wiersz, gdzie powiedziano, że domy polskie witano okrzykiem „Slava!“ Aż do takiego dziecinnego kroku ucieka się ślepa nienawiść rosyjskiej wszechwładnej biurokracji ku wszystkiemu, co nosi miano polskie!

Kraj. Tow. kupców i przemysłowców we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie dzisiaj 29. bm. o g. 7. wieczór w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności zarządu głównego za czas od 24. kwietnia 1891 do 28. marca 1892 r.

Sprawozdanie kasowe. Wnioski zarządu w sprawie urzędzenia wystawy krajowej w r. 1894 we Lwowie, w sprawie III. zjazdu kupców i przemysłowców we Lwowie w r. 1892, w sprawie kolejowych przesyłek zbiorowych, w sprawie przesyłek pocztowych, w sprawie wydawnictwa własnego czasopisma. Wybór zarządu z 9 członków.

Konkurs. Komitet budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry uprasza pp. artystów rzeźbiarzy polskich o nadesłanie najpóźniej do dnia 1. czerwca 1892 modeli rzeźbionego pomnika, w sposób szkicowy wykonanych. Pomnik ma stanąć na skwerze ul. Akademickiej we Lwowie naprzeciw pałacu hr. Fredrów, zwrócony twarzą do miasta i nie kosztować więcej jak 12.000 złr. Śp. Aleksander hr. Fredro ma być przedstawiony w pozycji siedzącej, wielkości 1.85 metra, licząc od wierzchołka głowy do podstawy (plinty); ubrany w czarną. Do rozmiarów osoby ma być zastosowany piedestał. Figura poety będzie wykonana z marmuru białego (Carrara), piedestał z granitu z odpowiednimi emblematami, z wykluczeniem jednak osobnych figur. Nadesłane szkice rzeźbiarskie mają mieć 30 centymetrów wysokości samej figury siedzącej (licząc od plinty); szkiców innych rozmiarów komisja konkursowa nie uwzględni. Szkice podług powyższych warunków wykonane należy adresować do „Koła literacko-artystycznego“ we Lwowie, w terminie ustanowionym wraz z opieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko artysty i miejsce zamieszkania. Autor szkicu uznanego przez komisję konkursową za najlepszy, otrzyma zamówienie na wykonanie pomnika; dwaj inni zaś, których prace zostaną wyszczególnione, po 100 złr., jako zwrot kosztów przygotowania szkiców. Nazwiska osób, należących do składu komisji konkursowej, zostaną później ogłoszone.

Sienkiewicz udaje się do Kaltenleutgeben. Uskarża się on jeszcze na następstwa przebytej w Afryce febrji. Sienkiewicz myśli obecnie nad planem do powieści z XIV wieku i nad dramatem współczesnym.

Komitet dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej, uprasza wszystkich wydawców oraz autorów dramatycznych i kompozytorów o łaskawe nadsyłanie o ile możliwości jeszcze w ciągu miesiąca bieżącego utworów dramatycznych i muzycznych, oraz wszelkich dzieł polskich, odnoszących się do muzyki i teatru, na koszt komitetu, celem wystawienia ich w dziale sztuki polskiej. Dzieła te będą zwrócone po ukonczeniu wystawy.

Towarzystwo politechniczne. Zgromadzenie

I oto ten Pan dobrotliwy, który liczył iży ucisnionych, wysłuchał ich próśb.

Zdarza się nieraz, że spokojny step, jakby znudzony długim snem, budzi się i szaleć zaczyna. Wszystko na nim wtedy wre i kipi, rozpętane bowiem wiatry, wtargnąwszy na bezmierne przestrzenie, a nie znając żadnej przeszkody, hulają po nich bez opamiętania. Ludzie opowiadają, że to upiory wydarły się z piekielnych więzów i szatańskie na stepie urządzą hulanki. Ot, tak sobie, zwykle ludzkie gadanie, ale to pewna, że owe wycie huraganu, one trawy, trzciny, paprocie i porwane liany, niesione pędem wiatru w powietrzu, stada w trwodze gnanego ptactwa — wszystko to ma w sobie coś szatańskiego.

Często zdaje się, jak gdyby z wnętrza stepu wydobywały się jakieś jęki, czasami wyraźnie nawet słycać stękania, ale wnet silny prąd wiatru porywa je hen, daleko, gwiszcząc przeraźliwie. Kto żyw, chroni się, gdzie może. Bydło zbiera się w gromady i smętnie ryczy, wąż, jaszczur i wszelki gad wciska się w czeluście ziemi, jaguar zaś i dziki zwierz ucieka do najbliższego lasu.

I człowieka, jeżeli w tej chwili znalazł się na stepie, przejmuje jakaś dziwna trwoga; czuje on, że lada chwila stać się może igraszką huraganu. Wszak już sił mu nie staje, by oprzeć się prądom wiatru. Rzuca się więc na ziemię, w trawy, lub co prędzej bieży pod dach.

Drużyna już tym razem noc zapadła, a huragan jeszcze się nie uciszył. Paulo nie wychylał głowy z domu, oboje zaś czarni, wcisnąwszy się do wnętrza szopy, drżeli z trwogi, nie o siebie, bo cóż ich gorszego czekało od codziennej doli, ale o Antonia, który pozostał w szałasie na odległym okólniku i dotąd nie wrócił, widocznie nie mając siły walczyć z wiatrami. Murzyn, jak mógł, pocieszał żonę, ale i sam obawie oprzeć się nie mógł. Więc sen nie zdołał skleić ich powiek.

Wtem, ni ztąd, ni zowąd, posłyszeli szept nieopodal szopy. Szum wiatru zgłuszył go. Wydało

się im, że to złudzenie. Ale nie! Za chwilę doleciały ich uszu wyraźne głosy ludzkie — które łatwo odróżnić od gwaru huczącego huraganu — a wraz z nimi i jakieś żwawe, gorączkowe krzątanie się w pobliżu domu. Nie byli to handlarze, lub kupcy z Lapy, bo nie pora na nich, ani też zblakani podróżni, któżby bowiem w taką wichurę wybierał się na step?

Murzyn wychylił głowę z szopy i pomimo ciemnej nocy, dojrzał całą gromadę uwijających się postaci przysadzistych, nawpół nagich, o długich włosach i fantastycznych pióropuszcach na głowie. Teraz już nie wątpił, że byli to Indianie, o których grabieżczych wyprawach nie jedną słyszał opowieść. Korzystając z wichury, przybyli oni widocznie ograbić fazendę.

W jednej chwili zrozumiał, że należało zbudzić Paula i stawić opór rabusiom. Wyciągnąwszy więc gruby bambus z dachu, wybiegł i począł wołać o pomoc na całe gardło.

Zaskoczeni z nienacka Indianie zmieszali się, kilku nawet pierzchno; pozostali jednak skupili się i po krótkim namyśle, lawą uderzyli na murzyna.

Stary oparłszy się plecami o ścianę, począł nacierać przyć bambusem.

Na krzyki i wrzawę wybiegła z szopy murzynka, lecz nie zdołała jeszcze dobiec do męża, kiedy chwyciła ją za gardło silna ręka. Nieszczęsna, zanim zdążyła wydać głos, padła na ziemię z rozplataną toporem czaszką.

Bez jęku, bez słowa skargi, niewolnica wyzionęła ducha.

Murzyn tymczasem bronił się zapamiętale, wymierzając ciężkie razy na wszystkie strony. Każdy śmiałek, który się zbliżył, odskakiwał ugodzony bambusem.

Zbudzony Paulo rozumiał od razu całe niebezpieczeństwo. Chwycił za rewolwer, posłać z okna domu w stronę walczących kilka kul, było dlań dziełem jednej chwili.

Indianie, przerażeni strzałami, rozbiegli się w różne strony i jęli uciekać co sił. Dwóch jednak

zapalczywszych nie przestało nacierać na murzyna, którego coraz wyraźniej opuszczały siły. Wtem jeden z nich, nie zważając na słabnące już razy, rzucił się jak jaguar i w oka mgnieniu wbił długie, zębate ostrze swojej włóczni w jego szyję. Murzyn wypuścił bambus i chwycił się oburącz za kark. Krew szerokim strumieniem trysnęła ustami, a z gardła wydobywało się zmieszane z zjękami żęzenie. Po chwili nieszczęsny zachwiał się na nogach i runął na ziemię. Wybiegający jednocześnie z domu Paulo dojrzał jeszcze obu morderców.

Rozległ się strzał, po którym bliższy Indianin rozkrzyżowałszy ręce, padł twarzą na trawę.

Drugi znikł w ciemnościach.

Wiatr tymczasem był przeraźliwie. Zdawało się, że całą roślinną powłokę stepu rozszarpie na strzępy. O pogoni więc nie było mowy, tem więcej, że napastnicy opamiętawszy się, mogli jeszcze powrócić. W trwodze i niepokoju spędził Paulo noc, wyteżając co chwila wzrok, czy wśród ciemności nie dojrzy dzikich postaci.

Brzask dzienny wraz z sinem światłem zlał ciszę na step. Ustała wichura, tylko lekki podmuch wiatru ciągnął jeszcze od północy. Nebawem i czerwona kula słoneczna poczęła się wychylać z głębin stepu, rzucając krwawe promienie na trzy trupy.

Skoro tylko się rozwidniło, Paulo dosiadł konia i ruszył na step przekonać się, czy Indianie nie uprowadzili bydła lub owiec. Przedewszystkiem podążył do okólnika. Woły stały spokojnie wśród ogrodzenia, skubiąc trawę. Antonio spał w szałasie, wichura bowiem, a więcej jeszcze strach, odpędzały w nocy sen z jego powiek. Tentent kopyt końskich zbudził go. Zerwał się na równe nogi i trwożnymi oczyma patrzył na zbliżającego się Paula.

— Ruszaj do domu! — krzyknął nad nim mulat, a przekonawszy się, że ogrodzenie nie naruszone, pojechał dalej.

Chłopiec zdumiony, że go tym razem ominęły zwykle katusze i wymysły, przeczuwał, że słać się

tygodniowe odbędzie się we środę 30. bm. o godz. 6. wieczór. Na porządku dziennym: Odczyt p. Augusta Soltyńskiego „O budowie tanich pomieszczeń dla robotników.”

Stowarzyszenia przemysłowe. Wedle ogłoszonej właśnie przez ministerstwo handlu statystyki, znajdowało się w Austrii z końcem ubiegłego roku ogółem 5113 stowarzyszeń przemysłowych. Z liczby tej przypada na Galicję 435.

Emigracja włościan galicyjskich. Z Petersburga donoszą 25. bm. do *Neue fr. Presse*: „Z prowincji południowo-wschodnich donoszą o wzmagającej się emigracji włościan galicyjskich. Wielu przybywa z dalekich okolic galicyjskich, a rząd rosyjski zezwala na ich osiedlenie się na Wołyniu, Podolu i w gubern. lubelskiej. Wraz z nimi emigruje wiele księży (?Rd.), którzy podług możności otrzymują probostwo. Większość emigrantów przyjmuje prawosławie. Szczególnie wzrasta emigracja od jesieni 1891 r. Położenie wielu emigrantów jest rozpaczliwe, ponieważ nieposiadają żadnych środków.”

Warszawa a Lwów. W warszawskiej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Powołując się na wielokrotne moje rozporządzenia, polecam pp. komisarzom curkulowym jak najczęściej w asystencji lekarzy miejskich rewidować sklepy i zakłady, w których sprzedają się przygotowane lub surowe produkty spożywcze, a ostatnie rewidować również i na bazarach, zwracając przytem szczególną uwagę na przymioty mięsa, ryb i zwierzyzny, która obecnie z upływem dozwolonego terminu polowania nie powinna być sprzedawana w perjodzie łatwego psucia się; w razie zaś wykrycia produktów zepsutych lub podejrzanego dobroci należy je, jako szkodliwe zdrowiu, konfiskować, winnych zaś pociągać do odpowiedzialności sądowej. W ciągu zeszłego tygodnia takich rewizyj dokonano 158 i 20 właścicieli zakładów spożywczych za wykroczenia sanitarne pociągnięto do kary. Nadto na targach skonfiskowano: 13 f. zepsutych ryb, 18 f. wydymanej cielęciny i 10 f. fałszowanego masła.”

U nas rewizje należą do mytów, a skoro energiczny funkcjonariusz magistratu skonfiskuje np. wydymaną cielęciny, to zjawia się zaraz w biurze targowem jakiś kandydat na radnego i maltretuje tak długo urzędnika, który w przyszłości dopiero ma być od niego zawisłym — aż tenże wydymaną cielęciny i jej właściciela wypuszcza ze swojej opieki.

Zorganizowanie straży pożarnej. Rada miejska w Krakowie uchwaliła przyznać brandmistrzom straży pożarnej charakter i stopień urzędników magi-

musiało coś niezwykłego. Ciekawość i bezwiedny niepokój nagły go do pospiechu.

Zadzyszany wbiegł na podwórze.

W tem potrafił o trupa Indjanina, który utonął niemal w trawie.

Straszne przecucie strzeliło mu do głowy i jak kleszczami ścisnęło jego serce. Przyciskając oburącz skronie, pobiegł dalej ku szopie.

Biedny Antonio skamieniał! Tuż przy ścianie spoczywał murzyn z wykrzywioną od bólu twarzą, trzymając szyję, w której tkwiła mordercza włócznia. Chłopiec otworzył usta, załamał ręce i stał jak wrosły w ziemię. Oczy jego były suche, tylko ból i przerażenie rozszerzyły je.

Nagle skoczył, jakby go gad jadowity ukąsił i w jednej chwili, z rozdzierającym krzykiem, rzucił się na martwe ciało matki. Murzynka z rozbitą czaszką leżała w kałuży krwi, która jeszcze nie zdążyła wsiąknąć w ziemię.

Powracający w kilka godzin później Paulo, zastał nieprzytomnego Antonia na trupie niewolnicy.

Tegoż dnia sam Paulo, wykopałszy duży dół, złożył w nim trzy trupy i przysypał ziemią. Chłopiec nie brał udziału w tej strasznej pracy, przedtem bowiem już, nie wyrzekłszy słowa skargi, powłócił się do okólnika. Mulał odprowadził go szklanym okiem, oniemiały widocznie wobec majestatu boleści.

Antonio pozostał więc sam na stepie z Pauliem. Zdaje się jednak, że wypadki onaj nocy i żal chłopca obezwładniły okrutną naturę mulara. Nie bił go już, nie lżył, tylko od czasu do czasu zimnym mierzyl wzrokiem. Chwilami, widząc jak chłopiec machinalnie niemal spełniał wydane rozkazy i jakby w myślach zatopiony, krzątał się po okólniku, lub w plantacji, ogień gniewu błyskał w jego oczach, lecz widocznie ha mował się, bo zakławszy tylko, odchodził na stronę, lub odwracał głowę.

(Dokończenie nastąpi.)

stratu — sierżantom stopień starszych sług magistratu. D. 26. bm. złożyli nowo awansowani brandmistrze: Stępiński, Illg, Policzkiewicz, Wójcik — i sierżanci: Świerczyński, Łyżwiński, Sroczyński, Hawelman, Flaszka i Kozłowski — służbową przysięgę w ręce wiceprezydenta Friedleina.

Ucieczka kupca. Z Brodów donoszą *Wiener Tagblattowi*, że tamtejszy kupiec i handlarz drzewa, Edw. Goldstein znikł po dokonaniu rozmaitych oszustw. Goldstein dokonywał swe szalbierstwa ze znaczną szkoda licznym osobom w Galicji, systematycznie od lat kilku. Przy tych szalbierstwach dopomagali mu niektórzy „przyjaciele”, którzy ułatwili mu ucieczkę w ten sposób, że wystarli się dla niego o paszport, jako dla zastępcy jakiejś firmy lwowskiej. Goldsteina uwięziono w Dubnie koło Radziwiłowa, udało mu się jednak po trzech dniach uciec z więzienia. Ścigany jest obecnie listami gończymi i wyznaczono za jego schwytanie 100 złr. Pewną firmę brodzką oszukał Goldstein na 55.000 złr.

Okropna katastrofa — przypominająca po części wypadek w Sadagórze z wściekłym wilkiem, — zdarzyła się w powiecie wyżnickim. Pojawił się tam pies wściekły i w przeciągu jednego dnia przebiegł kilka miejscowości powiatu, napadając na ludzi i zwierzęta i kalecząc straszliwie. Liczba ofiar dotychczas nie jest wiadoma, własnowolnie zgłosiły się dopiero cztery osoby, wszystkie z Wyżnicy, które skutkiem ukąszeń ciężko i niemal śmiertelnie zranienia. Są to handlarze: Mojżesz Scharf, Hersz Iwarin, Seida Rosenberg i Hersz Maier. Telegraficznie zawiadomiony o wypadku prezydent kraju Pace w Czerniowcach, zarządził natychmiastowe wysłanie pokaleczonych do dra Babesza w Bukareszcie. Żandarmerja śledzi resztę pokąsanych ofiar. Psa zabito i stwierdzono wściekliwość.

Samobójstwo. Fryd. Altenburger kapitan I. klasy przy artylerji w Jarosławiu, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w Przemyślu 26. bm.

Zmarli. Józef Kulczyński, kupiec i obywatel m. Krakowa, właściciel dystylarni, zmarł w Krakowie. Jan Raczyński, obywatel m. Nowego Sącza, zmarł tamże w 61 roku życia.

Anna z Swolkienów Bogdaniowa, żona urzędnika pocztowego, pocztmistrzini na Zwierzyncu pod Krakowem, zmarła w 27 roku życia.

W Skale nad Zbruczem zmarł Karol Czauderna, lekarz ordynacji hr. Gołuchowskich i lekarz szpitala straży skarbowej. Przeszło przez 33 lat pracował w Skale, odznaczając się wielką zacnością charakteru.

W Lutowskach zmarł Alfred Włodzimierz Topolnicki, słuchacz praw, syn miejscowego naczelnika sądu.

Dr. Łazarz Eljasz Igel, starszy rabin krajowy, zmarł w Czerniowcach w 67 roku życia. Był to człowiek cichy, oddany pracy swego zawodu i cieszył się szacunkiem w mieście.

Z Wiednia piszą: D. 19. bm. w dniu św. Józefa odbyło się w Wiedniu w lokalu angielsko-francuskiego klubu staraniem sekcji towarzyskiej biblioteki polskiej przedstawienie amatorskie na korzyść biednych dzieci polskich, kształcących się w Wiedniu. Odegrano dwie komedjki, mianowicie E. About „Marderca” i Nuitessa „Filiżanka herbaty”. Rzesiste okaski towarzyszyły też całemu widowisku, na które zgromadziło się prawie bez wyjątku całe tutejsze polskie towarzystwo. Po przedstawieniu rozpoczęto ohochoce tańce, które wśród wysmienitej zabawy przeciągnęły się prawie do rana. Główna zasługa około urządzenia tego udanego wieczoru należy się komitetowi, któremu przewodniczył dr. Kazim. Galecki i p. Zen. Przesmykiem. Dochód z widowiska wynosił przeszło 250 złr.

Emigracja. W nocy 10. i 13. bm. rosyjska zdraż pograniczna zatrzymała 17 osób, przekradających się przez granicę w pobliżu m. Władysława. Byli to emigranci z sejneńskiego powiatu i z pow. nowouzieńskiego (samarskiej gubernji). W urzędzie powiatowym we Władysławowie wychodźcy zeznali, że do Wilna przyjechali sami, ale na stacji kolei w Wilnie zbliżył się do nich jakiś żyd, który odprowadził całą partję do głównego agenta emigracyjnego. Agent ów wziął od każdego z emigrantów po 20 rubli, obowiązując się przeprowadzić ich do pruskiego miasteczka Ejdkuny i dal im przewodnika do Kowna. Tam znaleźli innego przewodnika, które ich doprowadził do osady Pilwiszki i oddał w ręce jakiegoś karczmarsza. Ten zawiózł ich do jakiejś wsi, gdzie przesiedzieli trzy dni, a następnie udali się do Władysława, z kądem w nocy przekradając się zaczęli przez granicę. Straż ich zatrzymała, przewodnik jednak zdołał zbiedz. Odnaleziono wieś Darżniki, gdzie pozostały rzeczy emigrantów w domu Sankisa, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, za pomaganie agentom emigracyjnym w przeprowadzaniu potajemnem przez granicę wychodźców, emi-

granci zaś, zaopatrzeni w odpowiednie świadectwa, odesłani zostali do miejsca dotychczasowego zamieszkania.

Skazany na śmierć za zamordowanie służącej Samotniak w ostatnich latach sądów przysięgłych w Poznaniu szewc Błaszczak z pod Szamotuł wołał nie czekać spełnienia na nim wyroku i odebrał sobie 24. bm. w nocy pomiędzy 3. a 4. g. dobrowolnie życie przez powieszenie, którego dokonał za pomocą części pokrycia poduszki do spania, wieszając się na niej na kurku gazowym znajdującym się w jego celi. Próby przywrócenia go do życia okazały się bezskutecznymi.

Pod Herbenthal w Belgji wykoileł się 26. bm. pociąg pospieszny, idący z Kolonji do Brukseli. Dwunastu podróżnych rananych.

Subwencja na Kółka rolnicze. W załatwieniu petycji zarządu Kółek rolniczych o podwyższeniu subwencji na koszt zakładania ilustracji kółek, oraz urządzania zjazdów uznając pożyteczność Kółek, podwyższyła komisja budżetowa dotychczasową subwencję.

Sejmowa Komisja szkolna postanowiła ponownie zeszłoroczną rezolucję swoją, tyczącą się reorganizacji szkół realnych z tym dodatkiem, ażeby uzupełniono niższą szkołę realną w Tarnopolu i utworzono nową szkołę realną w Tarnowie. Dalej postanowiła ponownie rezolucję w sprawie umundurowania uczniów, tudzież uchwaliła następującą nową rezolucję: aby powiększyć fundusze na dodatki osobiste dla zasłużonych nauczycieli i rezolucję domagającą się polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich.

Zmiana własności. Majątek Zadurówiczów Rożnów w pow. śniatyńskim nabył dr. Włodz. Antoniewicz, lekarz z Drohobycza.

Prezentę na gk. probostwo w Cisowicy otrzymał ks. Piotr Książński.

Aresztowania w Rosji. Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że z powodu aresztowania tamże żyda Braunera, podejrzanego o szpiegostwo, o czym już przed tygodniem donieśliśmy, policja aresztowała kilkadziesiąt osób z pomiędzy najwybitniejszych obywateli. W Kamieńcu i okolicy panuje wskutek tego ogromna trwoga, gdyż policja oczywiście szuka tylko pretekstu, by się pastwić nad bezbronnymi obywatelami.

Kronika policyjna. Teklę Surowiec za wyprawianie awantur i rzucanie kamieniami na wałach Hetmańskich, oddano do aresztów policyjnych.

Przy ul. Rzeźniczej l. 4. skradziono na szkodę Anny K. kilkanaście sztuk bielizny. Kradzież popełniono z zamkniętego strychu.

Mianowania. Galic. kraj. dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych Kar. Dziurę i Konst. Rojeckiego poborcami podatkowymi, adjunktów podatkowych Jul. Rawskiego i Teod. Kozłowa kontrolorami podatkowymi, prowiz. adjunkta J. Kumanieckiego i praktykantów Jana Ligaszewskiego i Mojż. Schildkrauta adjunktami podatkowymi.

Dochód z balu rymanowskiego urządzonego pod protektoratem Stanisławowej hr. Badeniowej d. 24. lutego br., wynosi 5084 zł., koszta i wszelkie wydatki 879 zł., dochód czysty 4205 zł. Rzeczywiście świetny rezultat.

Bunt kluczyków 4 sztuki (kasowe) znaleziono na ulicy Kościuszki Odszrać można l. 8 ulica Mickiewicza u Marcina Jakimczuka.

Subwencje na teatry i towarzystwa muzyczne.

Sejmowa komisja budżetowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Stanisława Badeniowego część rubryki VII. budżetu krajowego, obejmującej subwencje na teatry, tow. muzyczne, śpiewackie, oraz załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia szkoły dla artystów dramatu i opery. Komis. wniosł: Na teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8000 zł. na teatr polski we Lwowie 24000. (Razem ze subwencją miasta wyrzucą gło do w y m 29.200 zł.).

Dla teatru ruskiego pod zarządem Towarzystwa „Besida” preliminaruje komisja subwencję 7.250 zł. Dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 800 zł.; dla Konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2000 zł.; Tow. muzyczne we Lwowie 3000 zł.; Tow. „Harmonja” we Lwowie 300 zł.; Towarzystwo śpiewackie „Lutnia” we Lwowie 500 zł. Nad petycjami Tow. śpiewackiego „Echo” we Lwowie, Tow. śpiewackiego „Lutni” w Krakowie, Tow. muzyczn. w Przemyślu, krajowego Tow. muzyczn. o zasilek na urządzenie polskiego działu podczas wystawy wiedeńskiej muzyczno-teatralnej w r. 1892. komisja wniosł przejście do porządku dziennego.

„Echo“ lwowskie i „Lutnia“ krakowska zasłużyły na subwencję.

Petycji p. Lucjana Kwiecińskiego o subwencję dla teatru prowincjonalnego im. hr. Fredry nie uwzględniła komisja budżetowa.

Skoro na teatr lwowski — tak prowadzony, komisja wnosi 24.200 zł. — to przecież sprawiedliwość nakazuje, ażeby pomyślano też o prowincji, która obecnie nie posiada żadnego polskiego teatru prowincjonalnego.

Słyszymy, że p. Władysław Koziebrodzki opiekuje się sprawą teatru im. Fredry. Cieszy nas to i nie wątpliwie, że za ten poseł, popierając petycję p. Kwiecińskiego w Sejmie, wykaże doniosłość teatru dla prowincji.

Doniosłość narodową i obywatelską, a szczególnie takiego teatru, który postanowił sobie za zadanie wystawianie przeważnie rzeczy swojskich. We Lwowie teatr, kultywujący prawie wyłącznie farsę i operetkę, mógłby i bez subwencji wegetować — na prowincji egzystencja przyzwoitej trupy bez subwencji krajowej jest niemożliwa, a jest niezmiernie wagi dla społeczeństwa.

(Nadesłane).

Uczczenie stułetniej rocznicy rozbioru Polski.

Obmyślenie sposobu uczczenia setnej rocznicy rozbioru Polski, któremu zamyśla „Dziennik Polski“ zająć się na własną rękę i na własną głowę, nie jest więc ani bakiem „stylizacyjnym“ ani też nieuwagą korektorską, ale rzeczywistym faktem! Tak przynajmniej wynika z odpowiedzi „Dziennika“, danej dużemu P. z „Gazety Narodowej“ ten u Kolumbowi „uczczenia rozbioru“ balem przez „Dziennik“ zaaranżować się mającym.

„Wiedzę tedy Panie“ „P“, — pisz dosłownie organ teatralny, — że to bynajmniej nie było omyłką piszącego, albo winą nieuwagi korektorskiej, gdy wczoraj w „Dzienniku“ wyszło czarno na białem: o uczczeniu setnej rocznicy! Tak było istotnie napisane, a z pełną świadomością wyboru tego właśnie słowa. Tak jest p. „P.“

„Czemże bowiem jest dziś dla społeczeństwa polskiego ta setna rocznica? Wspomnienie nieskończone smutkiem i bólem, to prawda, ale tylko przez jedną chwilę. Tak, a nie inaczej pojmował swoje obowiązki Tadeusz Kościuszko, kiedy śmiałą ręką rozwijał sztandar odradzającej się Polski; tak, a nie inaczej, obchodzić nam należy dziś setną rocznicę tych wypadków dziejowych. Rozbiór zamknął księgę rozmaitych dziejów Polski — równocześnie Kościuszko rozpoczął wspaniałą nową; dziś tedy obchodzić winien naród polski, nie żalobnymi pieniami ów epilog bolesny i okrutny przemocą i gwałtem zdławionej przeszłości, ale proleg nowych — da Bóg — szczęśliwszych dziejów Ojczyzny i naszej. Zatem, panie „P“, nie potrzeba było zwaiste tak siarczyste oburzać się na nas, żeśmy napisali o uczczeniu setnej rocznicy. Ojczyznę i piękny język nasz kochał Pan — o tem nie pozwalamy sobie wątpić — ale — si tacuissis!“

„Ponieważ eforterja „Dziennika“, prostytutka myśli i umiejętność wydmuchiwania banalnych frazesów do powagi argumentów doprowadzoną jest do mistrzostwa, a przeciwny czytelnik oszołomiony gromami zdawkowego szowinizmu no że dostać zawrotu głowy w obec tych stuczek dżonglerskich, przeto należy farserską odpowiedź organu farsy i operetki rozłożyć na elementy, które dopiero całą monstrualność jej głupstwa okażą.

Skonstatowano tam, iż wspomnienie rozbioru Polski jest rzeczą smutną i bolesną, ale tylko „przez jedną chwilę“; druga już chwila ma być nieskończone pocieszna, ponieważ w gruncie rzeczy możemy sobie drugą Polskę zrodzić a tem samem znajdujemy na kilka wieków pożądaną tematykę do rozwijania energii i do zabijania wszelkiego spleenu narodowego.

Tadeusz Kościuszko miał być wedle historjografów „Dziennika“ także tak kontent, jakby go kto na sto koni wsadził, kiedy w dzień 24. marca 1794 ogłaszał powstanie w Krakowie i „kiedy śmiałą ręką rozwijał sztandar odradzającej się Polski.“

„Dziennik“ ma w sobie tak wysoko rozwinięte poczucie reklamy, że bez zająknięcia insynuuje Kościuszcę, jakoby tenże z wielką uciechą przyjął fakt dokonanego rozbioru, umożliwiając mu wykazanie swoich zdolności politycznych i strategicznych.

Dotąd byliśmy wszyscy zdania, że Kościuszko pod naciskiem konieczności w obronie ojczyzny i jej honoru protestował na polu bitew przeciw uczczeniu godnemu jej rozbioru. Tymczasem pogląd „Dziennika“ każe nam czcić dlatego śmierć — ponieważ po śmierci nie jest wykluczone zmartwychwstanie!

Francja była za drugiego cesarstwa zupełnie zdezorganizowaną — epilogiem przyczynowym tego rozstroju wewnętrzny był pogrom niemiecki — Sedan.

Republika zmuszoną była podjąć prace około odrodzenia społeczeństwa. Proszę jednak zapytać Francuzów, co by powiedzieli na to, gdyby im ktokolwiek kazał czcić rocznicę Sedanu, jako prologu szczęśliwszych, odrodzonych dziejów Francji?

Konsekwentnie rzeczy biorąc należałoby, skoro „rozbiór zamknął księgę rozmaitych (?) dziejów Polski a Kościuszko rozpoczął wspaniałą nową“, wystawić wdzięcznym sercem wspinały posąg Katarzynie II. jako tej damie, która umożliwiła Kościuszcę rozpoczęcie owych „nowych dziejów naszej ojczyzny“.

A zatem wynika z tego, że nonsensem jest nie czcić nieszczęścia, z którego trudy wiekowe narodu dźwignąć się kiedyś dozwolą; a zatem wynika z tego, że grzechem jest uciekać się do podstępnej i bałamucącej sofistyki, aby z niej sklecić maskę dla pokrycia bezmyślnego baka; wynika z tego wreszcie, że nie chodziło „dużemu P.“ o wykrycie

błęda stylistycznego, popełnionego przez „Dzien. Pol.“, ale o sprostowanie p-twornej jego myśli.

Chcę wierzyć chętnie, że panowie z „Dzien. Pol.“ są w gruncie rzeczy in puncto patriotyzmu doskonalsi, aniżeli in puncto logiki, ale nie sposób nie zauważyć, że dla nich i dla ich egzystencji smutny fakt koniecznej, regeneracji narodu ma jeszcze najwięcej stron dodatnich albowiem — za prawdę, zaprawdę powiadam wam! gdyby Polska rozwijała się dalej normalnym swym trybem, to naówczas rozwój jej cywilizacyjny i polityczny, któryby już w dobie niniejszej osiągnęła, uniemożliwiłaby „Dziennikowi“ „Polskiemu“ odgrywanie roli codziennego politycznego pisma i bliźniereże kalandrię tragicznej karty jej dziejów żakowskimi conceptami.

Ciekawski nr. 2.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 28. marca. (Giełda zbożowa.) Pazenica 10, żyto 9.46, owies 6.20.

Wiedeń 28. marca. Rada państwa ma się zebrać ponownie na 3 tygodniową sesję, 26. lub 27. kwietnia.

Grac 28. marca. Władze zabroniły zebrania się zapowiedzianej na dzień wczorajszy socjalno demokratycznej konferencji krajowej.

Budapeszt 28. marca. Cesarz Wilhelm będzie obecny na manewrach w Baranya. Obaj ministrowie skarbu zakomunikują sobie wzajemnie wyniki ankiety walutowej. Odnosne projekta ustaw wniesione zostaną w obu parlamentach z końcem kwietnia.

Praga 28. marca. Skutkiem zachowania się rządu w sprawie ugody część posłów niemieckich zamierza przejść do opozycji.

Paryż 28. marca. Pod oknami koszar żandarmerji w Ivry pod Paryżem znaleziono rury napełnione materiałami wybuchowymi, mogącemi strasznie wywołać spustoszenia. Wybuch nie nastąpił, gdyż lont spaliwszy się do połowy zgasł.

W kościele w Belleville przyszło wieczorem do bójki między anarchistami wołającymi „Niech żyje komuna i precz z Jezuitami“ a śpiewającymi pieśni pobożne katolikami. Policja nie mogła utrzymać porządku, gdyż chociaż gaz zagaszono, to mimo to manifestanci przybyli napowrót do kościoła z zapalonemi świecami. W końcu wikarjuszowi tego kościoła udało się uspokoić wzburzonych.

Belgrad 28. marca. Z kół dyplomatycznych donoszą, że ambasador rosyjski w Paryżu, baron Mohrenheim, zawiadomił byłego króla Milana, iż car, uwzględniając jego prośbę, pozwolił mu przyjąć obywatelstwo rosyjskie. Milan prócz tego będzie otrzymywał 4000 rubli miesięcznej zapomogi. (Do galerji daudetowskich „królów na wygnaniu“ przybędzie nowy typ „króla żebraka“).

Berlin 28. marca. W sejmie pruskim oświadczył nowy prezes ministrów pruskich hr. Eulenburg, że ze względu na to, iż wniesiony projekt ustawy szkolnej wywołał ostre kontrasty, tak dalece, iż zadowalającego rezultatu teraz nie można się spodziewać, rząd rzeka się prowadzenia dalszych obrad nad tą ustawą, zastrzegając sobie jednak prawo powrócenia jeszcze raz do niej.

Petersburg 28. marca. Prezes rady ministrów Bunge zachorował. Skutkiem tego powierzone prezydium rady ministrów Deljanowowi. Wczoraj w tutejszym kościele katolickim wręczono uroczysto pallium nowo mianowanemu prymasowi katolickiemu, metropolicie Kozłowskiemu, który złożył po rosyjsku przysięgę na wierność carowi. Równocześnie wyświęcono prałata Szymona na biskupa sufragana.

Sofja 28. marca. Rząd odstąpił od zamiaru wysłania noty do Porty z zażaleniem na dziwne postępowanie Turcji wobec Bułgarii. Zamiast tego oświadczył Stambulow ustnie przedstawicelowi tureckiemu, Reszidowi beyowi, że gdyby Porta trzymała się nadal przyjętej od niedawna a lekceważącej uczucia Bułgarów taktyki, trudno byłoby Bułgarii utrzymać się w granicach dotychczasowej lojalności.

Czerniowce 29. marca. „Czernow. Ztg.“ we wczorajszym (wtorkowym) numerze ogłasza oświadczenie półrządowe, iż wszelkie pogłoski o ustąpieniu prezydenta Pace są bezpodstawne. Pace pozostaje nadal na Bukowinie. Koło polskie zamierza w okręgu wiejskim stanowczo postawić kandydaturę Polaka, świeżo wybranego prezesa Koła Jana br. Kaprego. Będzie to piąty poseł polski w przyszłym klubie polsko-ormiańskim sejmu.

Wiedeń 29. marca. Giełda. Kredyty 309 62, renta majowa 94.40, węg. renta złota 107.70.

Targ na bydło. Spęd 3535, wśród tych z Galicji 329; płacono 52 do 59.

Tryest 29. marca. Policja przyaresztowała robotnika, który powracając z Grecji, wioził ze sobą 8 patronów dynamitowych.

Praga 29. marca. Komisja ugodowa odbyła wczoraj trzygodzinną naradę, w której jednak namiestnik udziału nie brał. Herold oświadczył, że Młodoczesi są za ugodą, ale w granicach prawa państwowego; Hallwich zarzucił Staroczechom przeniewierstwo i nazwał los ugody skandalem europejskim. Przemawiali jeszcze Trojan, Fiszer, Bouquoi i Greger. Głosowanie nastąpi w piątek.

Przebieg uroczystości Komeńskiego świątyni; rodzice nie posłali dzieci do szkoły; wieczorem wszędzie wspaniała iluminacja. Policja przyaresztowała kilka osób.

Bukareszt 29. marca. Rząd wyrzucił z Rumunji emigrantów bułgarskich.

Petersburg 29. marca. Prezydium ministerstwa objął Delianow.

Berlin 29. marca. Wczorajsze oświadczenie rządowe w parlamencie, izbie pruskiej i izbie panów, że rząd porzuca na razie sprawę szkoły wyznaniowej, wywołała żywe oznaki zadowolenia wśród stronnictw postępowych, natomiast oburzenie i ubolewanie w centrum i u konserwatystów. Minister oświaty Bose oświadczył, że państwo musi postępować naprzód, a nie cofać się wstecz; szkoła już obecnie jest chrześcijańska, nie powinna zaś być nietolerancją i rozbudzać fanatyzm.

Centrum z powodu obecnego stanu rzeczy postanowiło głosować przeciwko udzieleniu kredytu na krzyżowce.

Cesarz uda się w lipcu na łów wielorybów na morzu Łodowatym.

W parlamencie oświadczył Boetticher, że odroczenie budowy kolei strategicznych do jesieni byłoby niebezpiecznym.

W Frankfurcie podczas pogrzebu Ludwiki Rotschildowej przyszło do skandalów. Tłumy żebraków wtargnęły do domu po jałmużnę. Policja rozpedzała pałaszami.

Na pożegnalnym koncercie wygłosił muzyk Buelow mowę, w której wychwalał Bismarka, publiczność go wygwizdała, wskutek czego Buelow rzucił publiczności kilka słów obraźliwych. Ostatecznie musiał zejść z estrady.

Paryż 29. marca. Poszukiwania policji za sprawą zamachu dynamitowego bezskuteczne.

Rada gminna zaniepokojona; spodziewają się surowych środków przeciwko anarchistom; w izbie wniósł dep. Paryża Emil Ferry, aby szkody, poczynione przez zamachy dynamitowe, ponosiło państwo. Nagłość odrzucono 252 głosami przeciw 244. Właściciele domów, u których mieszkają sędziowie, wypowiedzieli im mieszkania.

W izbie przyjęto bez debaty i jako wniosek naglący projekt ustawy, na mocy której sprawcy zamachów środkami wybuchowymi mają być karani śmiercią. Do projektu połączono dodatek, że z pod kary tej wyjęci są ci anarchiści, którzy przed wykonaniem zbrodni donoszą o zamiarach zamachowych policji.

Teatr, literatura i sztuka.

O Józefie Śliwińskim, znakomitym pianisście, donoszą z Paryża pod datą 18. bm.: Śliwiński zdobywa sobie wstępny bojem w koncertach publiczności paryzką a rzecz to nielatwa, gdyż podlega ona wpływowi muzyków francuzkich, patrzących niechętnie na powodzenie cudzoziemców.

Na program złożył się koncert Rubinsteina op. 70 „Prządka“ Mendelsohna, „Nocturn“ Chopina i inne. Entuzjazm publiczności rósł z każdym numerem a osiągnął punkt kulminacyjny po odegraniu „Prządki“. Po tym numerze rozszedł się po sali szmer prawdziwego zdumienia i posypały się pełne zapachu oklaski. Powodzenie było niezaprzeczone. Radziłobyśmy posłyszeć artystę ponownie we Lwowie.

Teatr ruski. W niedzielę odegrano operetkę ludową Janeczka „Pyłp Muzyka“. Sztuki tak prymitywnej pod względem kompozycji i budowy scenicznej nie widzieliśmy jeszcze. Autor dokazał tej sztuki, że w 4 aktach przedstawił twogę i niepokój parobczaka wiejskiego, jego rodziny i znajomych przed rekrutacją. O jakiegokolwiek akcji dramatycznej nie ma ani mowy. Bohater sztuki, Pyłp Muzyka (Janowicz) kocha się w jednej dziewczynie, drugi parobek kocha się w drugiej dziewczynie, a Pyłp właśnie ma iść do rekrutacji. Gruchanie, schadzki, przeszkody, zwycięstwa — ale wszystko to jakieś nienaturalne, jak gdyby z dawnych jasełek wyjęte. Jedno tylko biorą tu wszystkie osoby na serio — śpiewy. Śpiewają na wieczornicach, na

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP. Nast.
31-33 ulica Boinod-Paryż
Krzyż legji honorowej w r. 1888.
Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889,
klasy 49, 50, 52 i 64.

**Maszyny nieustanne do robienia
NAPOJÓW GAZOWYCH**



wody sełcerskiej,
limonady, wody so-
dowej
MUSUJĄCYCH WIN.

**JEDYNE SREBRZONE
WEWNATRZ.**

SYFONY
wszelkich kształtów
i kolorów.

Znaczna zniżka cen takowych.
Te aparaty były puszczane w ruch na wystawie w Moskwie.
Wysyłka „franco“ szczegółowych prospektów.

Z dniem 1. marca 1892

otworzoną została wielka sala jadalna.

Zimne i gorące przekąski.

Piwo Pilzneńskie na szklanki.

Wina węgierskie, austriackie itp.

W HANDLU

JANA BACZYŃSKIEGO

we Lwowie ulica Akademicka liczba 3.

**Poszukuje się majątku
do kupienia zaraz**

w dobrej glebie, z dobrymi
budynkami, w pobliżu ko-
leji lub gościńca w cenie
70.000 do 100.000 złr.
Zgłoszenia proszę poselać:
A. B. poste rest. Przemysł.

**Dla starych i młodych
mężczyzn.**

Starszego lekarza sztabowego
dra Müllera wstrzykiwania i pi-
gułki zastępują najlepiej medy-
kamenta z **copaiwy, cuboby,**
perel santalowych i wszel-
kie inne

Według przepisów lekar. ściśle
sporządzone i przez lekarzy pole-
cone środki lecznicze jako najlep-
sze i wypróbowane z dobrym skut-
kiem używane przeciw wszelkim
upławom z cewki moczowej, katar-
rom (Gonorrhoe) działają szybko
i znakomicie. **Skutek często
już po kilku dniach wido-
czny.** Także w zastarzałych i
przewleczonych chorobach wy-
padkach używać można bez na-
stępstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe
cierpienia (wycieki) zł. 1.60. Cena
nr. II. na przestarzałe chroniczne
przewlekle cierpienia (wycieki)
zł. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej za
opakowanie wraz z dokładnym le-
karskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabia-
jący **St. Georgs Apotheke,**
Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.
gdzie należy wszelkie listowne za-
mówienia adresować. Skład we
Lwowie u aptek. Mikolascha,
w Krakowie u E. Stockmara.

Kaszany po 2 metry i wyższe 12
sztuk 1 złr. 80 ct.; Akacje koliste
szczępione mające po 4 lata bardzo
wielkie 1 sztuka 1 złr. 50 ct. Śliwki
szczępione, rengloty i kwece 1 sztu-
ka 40 ct.; Trzecie na wybornejsze
kleparowskie czarne i białe 1 sztuka
40 ct.; Róże w 50 gatunkach 3 letnie
od 1/2 do 1 1/2 metra wysokie. Od nu-
maru 1 — 10 są same żółte kosztują
9 złr.; Róże dwuletnie 7 złr.; Róże
że płaczące przeszło 2 metry wyso-
kie 80 ct.; Róże w 150 ga-
tunkach 1 roczne po cenach następu-
jących: Róże od 1/2 do 1 1/2 metra
wysokości jednoroczne 12 sztuk 5
złr.; Róże najnowsze i w najnowszych
gatunkach 12 sztuk 6 złr.; Po naj-
tańszych cenach piance kwiatów i
jarzyn. Gwoździki najpiękniejsze wa-
zonne 12 sztuk 1 złr.; Fiołki kwi-
tujące na wiosnę i w jesieni we wiel-
kich krzakach 12 sztuk 1 złr.; Sto-
krutki pełne 24 sztuk 1 złr. Na za-
żądanie przesyłam opis, numer i nazwę
róży przy przysyłce tychże, oraz u-
praszaam sadić takowe tak, jak zosta-
ły przesłane, to jest z mehem. Przy
zamówieniach upraszam P. T. Publi-
czność o podanie dokładnego adresu.
Przy większej ilości wszystko taniej.
Wszystko posyła się za zaliczką ko-
lejną lub pocztową.

Józef Ursa, ogrodnik w Stryju.

**Warszawska pracownia gorsetów
„AU BON MARCHÉ”**
Lwów, Trybunalska 4.



Wyrabia gor-
sety najno-
wszego kroju
jako też le-
niuszki i gor-
seta do pro-
stego trzyma-
nia się.

Zamówienia
z prowincji
wykonuje się starannie podług po-
danej miary.

**Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

Otworzył mający się zakład wo-
dolecznico-klimatyczny
„Marjówka” koło Lwowa poszuku-
je zdolnego kąpielowego i zdolną
kąpielową. Oferty przyjmuje Za-
ząd realności Emila Bertemiljana
Brajera we Lwowie.

Na post!

Marynaty z łososia, wę-
gorza, szczupaka, mino-
gi, śledzie, sardynki,
pstragi na oliwie, kawior,
homary i różne ryby wę-
dzone, oraz serów kilkana-
ście gatunków, bryndzę,
masło deser., powidła,
śliwki suszone itp.

poleca handel
S. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, Chorążczyzna 1. 6.

**„HOTEL GARNI” pod „TRZEMA
KORONAMI”**
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa
jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz”. Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kości-
ckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac
Benedyktynek 1. 2. 550

Biuro Świderskiego w
Tarnowie przyjmuje za-
mówienia na robotników
i ludzi do żniw, również
poleca służbę **dwor-
ską i miejską.**

**Najtańsze źródło natycia do-
brych towarów korzennych i wy-
robów młynarskich w handlu Albina
Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa
liczba 11. 934**

**Tutki cygaretowe z najznakomitszej
bibułki francuskiej 1000
sztuk od 1 złr. 1. poleca fabryka
F. Niżałowskiego Lwów, Hotel
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka
odrotną pocztą.**

**Józef Ziegler rymarz, siodlarz i
laskiarnik w Samborze. 496**

Majątki ziemskie do sprzedania
kupna lwydzierzawienia,
i realności we Lwo-
wie i prowincji do
sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów
Jagiellońska 1. 17.

**Dom 3 piętrowy w śródmie-
ściu do sprzedania.** Wiado-
mość w handlu Wiel. Kowalskiego
Rynek 1. 26. 692

Apteka w Trembowli poszukuje
magistra farmacji. Zgłoszenia
tamże. 695

Fortepian do sprzedania. Bliższa
wiadomość w handlu Karola Vol-
kera w hotelu Francuskim. 702

Trakcyjnia z całym urządzeniem
jest pod bardzo korzystnymi wa-
runkami do sprzedania. Ulica Raska
liczba 22. 712

Z powodu śmierci właściciela jest
jeden handel wyrobów rękawic-
niczych wraz z zapasami i wolnej
ręki do sprzedania. Bliższej wiadomo-
ści udzieli J. Boraowa w Drohobyczu

**Maszyny do szycia Singera z naj-
lepszych fabryk zagranicznych,**
pomimo ogromnego obrotu, sprowadzam
tylko pełnymi wagonami. **Sprzedaję
rocznie 800 sztuk** (bez agentów
lub faktorów). Raty tygodniowe
1, miesięczne 4 złr. gotówką 10%
taniej. **Józef Iwanicki Lwów, Ho-
tel Zorza. Filja Kraków, Rynek 25**
Proszę żądać cenników, proszę o fa-
skawe zlecenia. 185

**W ogrodzie c. k. Seminarjum nau-
czyc. przy ul. Kalczej 1. 5. są
tanie do nabycia, szczepki drzew o-
wocowych, głógów, orzechy włoskie,
różę dzikie, młode jesiony, modrzewie,
deby, akacje, brzozy i olsze, świerki,
i sosny. Bliższa wiadomość u tercjana.
629**

C. k. Wyłącznie uprzyw.
KASY OGNIOTRWAŁE
Patent Polzera & Spółki
dostawcy kolei krajowych i zagranicz-
nych, urzędów pocztowych i podat-
kowych i banków poleca najtaniej
zastępcę Simon Degen
we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

Poszukuje się ekspedytora lub eks-
pedytorzy z rutyną i uzdolnieniem
telegraficznym **zaraz.** Zgłoszenia
przyjmuje Urząd pocztowy w Strus-
wie obok Tarnopola. 720

Poszukuję chłopca do praktyki. Fe-
liks Doliński nożownik Lwów.

Fortepian 7. oktawowy Hofbauera
140 zł, nowy 270 zł. **Cytr-
eligijna 12 zł. Żulińskiego 6. Ka-
linowski, metr cytry. 749**

Tylko dostać można obiady wszystko
codziennie świeże czyste i na masło
do tego tanio. Akademicka 11. 744

Kasy nowe i używane poleca najta-
niej Elster, Halicka 25. główna
trafika. 532

**Apteka w miasteczku, gdzie jest Sąd,
Urząd podatkowy, dr. Medycyny**
bisko większego miasta jest natych-
miast korzystnie do sprzedania. Wi-
domości udzieli J. Adler Mag. Far-
macji Podwoleczyska. 654

**Droga na Błonie 1. 22 obok główne-
go Dworca kolei Karola Ludwika**
są dwa nowo zbudowane domy na
sprzedaż. Jeden za 9 tysięcy i za
5500 złr. i grunta parcelami pod bu-
dowę. Bliższą wiadomość udzieli Mi-
chał Begiński. 687

Asystent farmacji poszukuje posady
Zgłoszenia pod adresem A. Cezar
Tarnopol Raska 1. 128. 733

**Fachowca do sprzedawania garder-
by** poszukuje Biuro Birklego we
Lwowie. 782

Nie szukać raganicy 1000
resztek sukna i kamgaru, wielki
wybór różnej garderoby. Poleca han-
del Jaszczyszyna gnach hr. Skarbka.
732

Kawaler, lat 28, posiadający majątku
5000. Poszukuje towarzyski ży-
cia, młodej do lat 30. rozumiejącej
się na gospodarstwie, z posagiem 1000
złr. Listy przyjmuję do 15. kwietnia
pod literami Z. M. poste restante
Podwoleczyska. 730

Wspólnika do już otworzonego i
dobrze się rentującego interesu
z kapitałem do 1000 złr., przyjmie
młody i energiczny handlowiec celem
rozszerzenia swych interesów. Waru-
ki korzystne. Zgłoszenia W. B. 25
poste restante Lwów. 729

**Kupię chętnie stary ozdobny orze-
chowy, matowy lub dętowy kre-
dens, stary stół na 30 — 40 osób**
12 gołych matowych krzesel i szafy
w tym samym guście. Ktoby miał
wszystkie te rzeczy lub niektóre z
nich do sprzedania, zechce się zgłosić
do stróża kamienicy pod 1. 15. Ulica
Ossolińskich. 728

Węże konopne

poleca 1 metr po

24 m/m średniey	po 35 et.
28	40
33	45
37	50
41	52
45	60
50	66
54	70
58	75
63	80
67	85
72	88
76	90
80	95
84	100
88	105

R. KRIMMER
Lwów, Hotel francuski.

Grunt pod budowę z
ogrodem do sprze-
dania przy ulicy Bogu-
sławskiego liczba 3.

**Bufet połączony z restauracją
w Hotelu Szwajcarskim**

przy ulicy Batorego 1. 20.
Znajdują się tam przekąski go-
rące i zimne i wszelkie likiery
i rozolisy różnej jakości. Wina
węgierskie, austriackie i francu-
skie. Piwo pilzneńskie, kocimskie
i lwowskie. Kuchnia doborowa
prowadzona we własnym zarządzie.
Również będą podawane obiady
Table d'hôte.
O liczne odwiedziny uprasza
z poważaniem
Zarząd Hotelu Szwajcarskiego.

NAUKI
Buchalterji kupieckiej

udziela według metody włoskiej,
niemieckiej i amerykańskiej
w języku polskim i niemieckim
zakłada asęgi, sporządza bilanse,
przeprowadza szkolenia, **infor-
muje listownie**, ewentualnie
prowadzi księgi na prowinc-
ji za pomocą ciągłych relacji
L. E. Veltzé
Lwów, Ormiańska 14.

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

**4 pokoje ect. Pokoje kawa-
lerskie** wynajmuje Zarząd real-
ności Emila Bertemiljana Brajera w
godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Zaraz do wynajęcia w kamieni-
cy ul. Czarneckiego 1. 12. obok
c. k. Namiestnictwa. **Na pierw-
szym piętrze**, cztery pokoje z bal-
konem, przedpokój, kuchnia, komora,
strych i piwnica.

4 pokoje, nyża, przedpokój, ze 4.
wejściami, na I. piętrze, od 1.
kwietnia b. r. za umiarkowany czynsz
do najęcia ul. Czarneckiego 26. 717

Pokój kawalerski w parterze i na
piętrze zaraz wchody osobne. Zi-
morowicza 1. 20. 711

**Do najęcia ulica Solarna 4. 2 po-
koje z kuchnią na I. piętrze.**

Kawalerski pokój wspólny z
całym utrzymaniem za 20 złr.
Adres w Administracji.

**Przy ul. Kurkowej 1. 2. d. do wy-
najęcia 4 pokoje z balkonem na**
I. piętrze, 4 pokoje w parterze. 700

**1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Te-
resy 1. 30. piętro I. 697**

Sklep obszerny z oknem wysta-
womem przy najświetniejszej
ulicy w Tarnopolu do wynajęcia.
Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochań-
wicz w Tarnopolu. 686

**3 pokoje, kuchnia, nyża, wera da, o-
gródek.** Ulica Sapięhy 1. od za-
raz. Wiadomość willa Chrzanowskiej
liczba 4. 723

2 pokoje frontowe z meblami, w
parterze, ul. Ossolińskich 13. 722

**2 pokoje, nyża, kuchnia, przynależ-
nościami.** Ulica Tkaeka 1. 5. a.
734

Dwie dzierżawy

po 200 do 300 morgów
dobrej gleby, blisko siebie
położone, w bliskości wię-
kszego miasta i kolei są
poszukiwane. Oferty upra-
szam pod „Dzierżawa“ post.
rest. Żółkiew.

Poszukuję dzierżawy

o 1 lipca, w pobliżu Lwowa i stacji
kolejowej od 200 do 500 morgów
w dobrej glebie, z dobrym domem
mieszkalnym, ogrodem i budynkami
gospodarczymi. Oferty pod F. C.
Słodowa 6. Lwów.

S. J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wymienitą starą
lepszą od koniaku
STARKE

Marka	Marka	
*	1860	1:20
**	1850	1:50
***	1840	2:50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Pomaga trawieniu, działa zadziwiająco na apetyt, czyszczy krew i pomnaża jej zasób, odżywia i wzmacnia organizm

KNEIPPÓWKA
wódka z ziół i owoców leczniczych księdza Kneippa.
Cena flaszki 1 złr. wa.

Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżeczkę z wodą.
Wyłączny skład w droguerji
Leopolda Lityńskiego
magistra farmacji
we Lwowie, Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się (najmniej 2 flaszki) odwrotną pocztą.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwi, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwi i skór
miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT
do znaczenia białiny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Fabryka świec woskowych i bilchowania wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek 1. 45
poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą
masę do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-złota — Nr. 2 jasnoniebieska — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.
Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych, Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Gródecka 1. 22.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Najtaniej
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau
Chiffony, Shirtingi, Dymy, weby górskie etc.
poleca
skład c. k. uprz. fabryki płócien i stołowej białiny
Ed. Oberleithnera Synów
Filja we Lwowie
plac Marjański 1. 8.
Cennik na żądanie gratis i franco

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei
poleca swoją
odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe, różnych rozmiarów.

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
I. Nasiona za 1 funt = 1/2 klg. Sosny zwyczajnej (Pinus silvestr.) zł 1:20, sosny amerykańskiej (P. strobus-Weymutha) zł 3:60, sosny czarnej (P. austriaca) zł 1:20, świerka 80 ct., modrzewia 90 ct., akacji 30 ct., brzozy 50 ct., olehy 55 ct., Jesiona 15 ct.
II. Sadzonki. Sosna zwyczajnej 1-rocza 50 ct., sosna czarna 1-rocza 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdolne). Świerk 2, 3, i 4 letni po 2 złr. 1:50 i 2, modrzew 2, 3 i 4 letni po 2 złr. 2:50 i 3, brzoza 3 i 4 letnia 2 złr. 2:50, olszyna 2 i 3 let. po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2:50 i 3 złr.
Crategus (biała cierań na żywo-płoty) 10 złr. za 1000 sztuk.

Cena flaszki wielkiej 42 cent., małej 26 cent.

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności
wodzie naturalnej z Francji sprowadzanej

SZTUCZNA WODA
VICHY GRANDE-GRILLE
CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisji przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZAÇA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Składy we Lwowie w aptekach:
Zygmunta Ruckera i J. Wewiorskiego.

Na święta Wielkanocne!
Znana zaszczytnie od lat wielu firma Franciszka Underki Syna poleca P. T. Publiczności swe wyborowe wyroby masarskie jako to: szynki wieprzowe i cielęce, poledwice, ozory, szponderki, salcesony, kiełbasy najrozmaitszej jakości, tudzież młode prosięta i wszelkie inne wędliny i delikatesy w zakresie wyrobów masarskich wchodzące w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach. Zlecenia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej.
Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności
zostaje z szacunkiem
Franciszek Underka Syn
we Lwowie ul. Halicka 1. 12.

HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.
poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1:60
	Souchong czarna	" 2—
	zbiór majowy	" 3—
	Kaysow czarna	" 4—
	Wysiewki herbaciane	" 1:30
	Wysiewki z najlepszych herbat	" 1:60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Od 50 lat istniejąca firma
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 1. 33,
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
ma zaszczyt zawiadomić, że po rozszerzeniu swoich składów, w parterze i na pierwszym piętrze, powiększył jeszcze i tak obfite dotąd zapasy sukna, z którymi nadal poleca się łaska.
wym względem.
Nowości na sezon wiosenny i letni.
Karty dla pp. krawców ja-
koteż próbki zawsze
przygotowane.